

opusdei.org

Między Bogiem a mną: liturgia i sakramenty

Centralność Jezusa Chrystusa w naszym życiu przejawia się najpełniej i najbardziej realnie w liturgii, gdzie Bóg pozwala się nam „dotknąć”, przynosząc nam swoje zbawienie także dzisiaj.

10-12-2019

zdjęcie : "Święty Piotr kroczy po wodach w kierunku Jezusa", fresk

*Friedricha Stummela i Karla Wenzela
(koniec XIX - początek XX)*

Jako chrześcijanie wierzymy i głosimy Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który umarł i zmartwychwstał za wszystkich i za każdego z nas, wchodząc w historię rodzaju ludzkiego, aby uczynić z niej historię zbawienia. Nie dojdziemy do Boga Ojca, jeśli przez chrzest i Ducha Świętego nie staniemy się braćmi Chrystusa, jeśli nie będziemy, z całego serca, kierować się Jego gestami i słowami.

Paweł VI, głęboko przeżywając ową prawdę, powiedział rzeszom ludzi zebranych w Manili, podczas najdłuższej podróży swojego pontyfikatu, płynące z serca słowa, które wzruszają, ponieważ są gorącą pochwałą Chrystusa: „Nigdy nie potrafiłbym przestać o Nim mówić; On jest chlebem i źródłem wody żywej, zaspokajającym nasz głód i

nasze pragnienie. On jest naszym pasterzem, wzorem i pociechą. On jest nam bratem. Przemówił do nas, dla nas zdziałał swe cuda i dał początek nowemu królestwu, w którym błogosławieni są ubodzy, a pokój jest zasadą życia wspólnoty, w którym ludzie czystego serca są wywyższeni, a płaczący pocieszeni, pragnący sprawiedliwości zostają nasyceni, a grzesznicy mogą otrzymać przebaczenie, i w którym wszyscy są sobie braćmi. Jezus Chrystus! Zapamiętajcie: On jest tym, którego wam głosimy ku wieczności. Chcemy, aby Jego imię rozbrzmiewało aż po krańce świata i po wszystkie wieki wieków”[1].

Istotą chrześcijaństwa jest żywa osoba Jezusa, Ukrzyżowanego – Zmartwychwstałego, co zaprasza nas, aby oprzeć logikę naszej tożsamości i naszego życia na więzi z Chrystusem, który umiera i zmartwychwstaje, i aby dostrzec, że

nasza egzystencja, dzień za dniem, ma znaczenie paschalne. Dla zrozumienia tej głębokiej prawdy konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na Osobę Chrystusa i Jego wewnętrzną relację z tajemnicą liturgii.

“Dotykać” Chrystusa w liturgii

Święty Josemaría przypomniał kiedyś, że „pewien bardzo święty biskup, podczas jednej z wizytacji na katechezie, zapytał dzieci dlaczego, aby kochać Jezusa Chrystusa trzeba często przyjmować Go w Komunii. Nikt nie umiał poprawnie odpowiedzieć. W końcu odpowiedział mały, umorusany i brudny Cygan: bo aby Go kochać, trzeba Go dotykać!”[2]. Ów chłopiec niechcący podkreślił centralną kwestię „dotknięcia Chrystusa”, czyli sposobu w jaki chrześcijanin może osobiście doświadczyć Zmartwychwstałego. Aby żyć jak

synowie w Synu, trzeba nie tylko znać koncepcję Jezusa, ale „dotykać Go”, to znaczy mieć możliwość rzeczywistego przebywania z Nim. Czy jest to możliwe i realne?

„Doświadczyć” oznacza tutaj poznać i czuć Chrystusa żywego. Otóż w Kościele temat takiego doświadczenia prowadzi nas głównie do tematu świętej liturgii, jako miejsca uprzywilejowanego, gdzie można przeżyć z *pasją wymiar boski*. Dla chrześcijan jest to kwestia mająca podstawowe znaczenie, gdyż bycie kontemplacyjnym w świecie wymaga rozwoju w ciepłe Słowa Bożego i liturgii.

Doświadczyć dzisiaj zbawienia

Czy jest możliwe “dotknąć” Chrystusa po Jego wniebowstąpieniu? Aby dać odpowiedź na to pytanie warto rozważyć fragment Księgi Wyjścia, gdzie opisane jest pragnienie Mojżesza, aby doświadczyć Boga w

sposób bardziej osobisty: „I rzekł Mojżesz: spraw, abym ujrzał Twoją chwałę. Pan odpowiedział: Ja ukazę ci mój majestat (...). Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu”. Człowiek nie jest w stanie pojąć wzniosłości Boga wiecznego, jednak Pan Bóg rzekł jeszcze: „Gdy przechodzić będzie moja chwała, postawię cię w rozpadlinie skały i położę dłoń moją na tobie, aż przejdę. A gdy cofnę dłoń, ujrzysz Mnie z tyłu” (Wj 33,18-23).

Uczestniczenie w świętych czynnościach Kościoła można porównać do bycia w owej rozpadlinie skały, z której możemy kontemplować święte postacie. Z tą różnicą, że nie patrzymy na Boga z tyłu, gdyż czynności liturgiczne Kościoła są sakramentem Jego prawdziwego Ciała i prawdziwej Krwi.

Inny tekst opisujący doświadczenie „dotknięcia się Chrystusa” to fragment Ewangelii zawierający historię kobiety cierpiącej na krwotok. Ona z wiarą dotyka frędzli płaszcza Chrystusa i moc Pana uzdrawia ją z długiej choroby. Co ciekawe, grafika wprowadzająca w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* rozdział o liturgii i sakramentach przedstawia tablicę z katakumb świętych Marcelina i Piotra, będącą najstarszą ilustracją właśnie tego fragmentu. Dlaczego akurat ten obraz? Dlatego, że sakramenty Kościoła kontynuują dzieło zbawienia, które Chrystus realizował podczas swojego ziemskiego życia. Sakramenty są jak *moc, która wychodzi by dać nam nowe życie Chrystusaz* Ciała Chrystusa, a[3]. Św. Ambroży mówił o tym, używając żywych i realistycznych pojęć: „O Chrystusie, którego spotykam żywego w Twoich sakramentach”[4]. Terminy „żywy” i „sakramenty” są

kluczowe w tym zdaniu. Pierwszy odnosi się do „stawienia się przed nami” Zmartwychwstałego, do Jego realnej obecności; drugi nawiązuje do sprawowania liturgii. Św. Ambroży wiąże oba te wymiary czasownikiem *spotkać*. W liturgii następuje spotkanie Chrystusa z Kościołem. Dlatego jest możliwe doświadczenie tu i teraz tej samej mocy Syna Bożego, który przekraczając odległość geograficzną i czasową, zbawia człowieka całkowicie, kiedy Kościół sprawuje liturgię każdego z sakramentów.

Podczas sprawowania sakramentów dostrzegamy to co jest w nich namacalne: wodę, chleb, wino, olej, światło, krzyż...; obserwujemy poszczególne gesty i słyszemy słowa. Są to gesty i słowa Jezusa, który przyjmując naszą naturę – wcielając się – przyjął je, aby się poprzez nie uobecnić i nadal leczyć, przebaczać i nauczać[5]. Jest to dla nas trudne do

zrozumienia, tak jak nie było łatwe dla Filipa, któremu Pan Jezus musiał pomóc serdeczną uwagą: „Filipie, kto Mnie widzi, widzi także i Ojca” (J 14,9). Chrystus mówi, kim rzeczywiście jest. Fakt, że jest wielkim Sakramentem nie wynika z Jego woli, lecz z Jego istoty, z Jego ontologii. Pochodzący od Niego Kościół jest sakramentem Chrystusa, a sakramenty są sakramentami Kościoła. Pedagogicznie mówi się – choć ten przykład ma swoje ograniczenia – że, kiedy trzeba osiągnąć jakiś cel, *głowa* (Chrystus) wydaje rozkaz *ramieniu* (Kościółowi), aby *palce* (sakramenty) go chwyciły. Tak wygląda sakramentalny organizm Kościoła.

Kontakt sakramentalny

Jaki rodzaj kontaktu zachodzi w sakramentach pomiędzy Chrystusem a nami? W wierze Kościoła ów kontakt nazywa się *sakramentalnym*,

czyli mającym miejsce za pośrednictwem znaków i symboli.

Tajemnica Chrystusa jest nam przekazywana za pośrednictwem symboli, którymi są obrzędy kultu chrześcijańskiego: sprawowanie chrztu, Eucharystii, sakramentu małżeństwa...W świecie liturgii, która cała wyraża naszą wiarę, każdy symbol ma znaczenie. Sakramenty nazywają się *sakramentami wiary*.

Liturgia jest subtelnym łącznikiem pomiędzy misterium Boga i misterium człowieka. Ten łącznik składa się z symboli. Przestrzeń katedry czy kaplicy; czas świtu lub zmierzchu, okres Bożego Narodzenia lub Wielkiego Postu; teksty Biblii i modlitwy mszału; gesty adoracji na kolanach lub posypania popiołem; wspólnota zebrana wokół ołtarza; śpiewy i wezwania, światła i kolory, aromaty i smaki – są to tylko przykłady z bogatej symboliki

chrześcijańskiej, która podczas sprawowania liturgii odzwierciedla niezbadaną transcendencję Boga, moc Jego zbawczej miłości. Owe symbole to jakby szczeliny, przez które Wieczny oświeca naszą codzienność, czyniąc nas kobietami i mężczyznami godnymi, „abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli”[6]. Dzięki nim Bóg pozwala nam już teraz posmakować liturgii niebieskiego Jeruzalem. Pewnego dnia, w pełni będziemy mogli w niej uczestniczyć, co będzie wypełnieniem naszego powołania otrzymanego podczas chrztu.

Do chrześcijańskiego dziedzictwa należy zażyłe obcowanie z symboliką liturgii. Tak samo jak matka nie okazuje czułości dziecku wyłącznie słowami, lecz używając całej gamy matczynego kodu komunikacji, tak też liturgia zaprasza chrześcijanina, aby uczestniczył w świętych czynnościach, używając, na różne

sposoby, swojej wrażliwości, duszą i ciałem, wszystkimi zmysłami: przez słuchanie Słowa Bożego, oddanie czci Najświętszemu Sakramentowi, śpiew hymnów, którymi Aniołowie wysławiają Boga, ofiarowanie kadzidła, smakowanie konsekrowanego chleba i wina, przez zachowanie ciszy... W ten sposób znaki misterium Chrystusa prowadzą nas jakby za rękę do tajemnicy samego Chrystusa, a wtedy w obrzędach dostrzegamy cały ciężar celebrowanej w nich prawdy.

W liturgii okazujemy również cześć i szacunek wobec pokornej zasłony, za którą Zmartwychwstały jednocześnie ukazuje i ukrywa swoją obecność. Za św. Augustynem możemy wyznać: „A ja jeszcze nie przyjmowałem mojego Pana, Jezusa Chrystusa, jako pokorny pokornego i jeszcze nie wiedziałem, czego mogłaby mnie nauczyć jego słabość”[7].

Rzeczywistość sakramentalna

Na początku zadaliśmy sobie także pytanie, na ile jest realna możliwość „dotknięcia” Boga w liturgii. Jeśli chcemy odpowiedzieć na pytanie, na ile ów kontakt z Chrystusem jest realny, trzeba powiedzieć o *rzeczywistości sakramentalnej*.

Rzeczywistość sakramentalna oznacza, że kiedy uczestniczymy w liturgii mamy dostęp do Boskiej rzeczywistości za pośrednictwem znaków Kościoła. Znaki i symbole liturgiczne – szczególnie zaś Eucharystia – są nią wypełnione. Stwierdzenie, że kontakt pomiędzy Chrystusem a Kościołem jest sakramentalny nie oznacza, że jest on mniej rzeczywisty.

Rzeczownik *kontakt* jest terminem, który spotykamy w dawnych źródłach liturgicznych: „Boże, który przez udział w Twoim sakramencie przychodzisz do nas (*contingis*)”, to

znaczy wchodzisz z nami w kontakt, zbliżasz się, dosięgając nas[8]. Bóg kontaktuje się z nami i my kontaktujemy się z Bogiem przez udział w sprawowanym misterium. O kontakcie *fizycznym* z Jezusem możemy powiedzieć np. w przypadku św. Tomasza Apostoła, kobiety cierpiącej na krwotok czy trędowatych, których uzdrowił Chrystus. Natomiast nasz kontakt z Jezusem jest *sakramentalny*. Co nie oznacza, że tylko symbolizuje coś, co miało miejsce w przeszłości. Liturgia nie mówi: *to symbolizuje, wyobraża...* , lecz stwierdza: *to jest*. Chodzi tu o realne wydarzenie.

Ojcowie Kościoła podkreślali realną rzeczywistość sakramentalnego misterium i ukazywali ją za pomocą różnych wyrażeń. Papież Leon Wielki, komentując skutki chrztu u osoby, która go otrzymuje, stwierdza: „ciało ochrzczonego jest ciałem Ukrzyżowanego”[9]. Owocem

poruszającej do głębi rzeczywistości sakramentalnej jest natychmiastowe otwarcie się wielkiego horyzontu w rozumieniu, kim jest chrześcijanin. Bowiem tożsamość chrześcijańska obejmuje wszystkie wymiary człowieczeństwa – od świętości jego ciała do nadziei chwały, w którą zostanie przyobleczony; od kondycji bycia członkiem Ciała Chrystusa do świętości relacji małżeńskiej (zob. Ef 3,6). Są to wartości, których się nie spodziewamy, a które wypływając z niewyczerpalnego źródła, ofiarowanego przez Kościół w sakramentach, uwznioślają każdy, nawet najmniejszy wymiar ludzkiej kondycji człowieka ochrzczonego.

Z drugiej strony, gdy opowiada się o misterium, różne sposoby komunikacji nie wykluczają się, lecz wzajemnie uzupełniają. Liturgia z wyczuciem prowadzi nas słowem, śpiewem lub ciszą. Wskazuje odpowiednie momenty na gest lub

na adorację. Można mówić o sztuce liturgii, a skoro Bóg jest wiecznym Pięknem, zatem Jego sakramentalna obecność – liturgia – jest sztuką sztuk.

W niej prawda i dobro ukazują się w postaci piękna, a zatem harmonia i dobry smak zawsze stanowią elementy strukturalne świętych czynności. Doświadczenie Boga odbywa się drogą piękna – *via pulchritudinis*, którą stanowią celebracje liturgiczne, a każda z nich jest wydarzeniem o wysokiej wartości estetycznej.

By zapewnić jak najlepsze rozumienie znaczenia obrzędów, celebracje liturgiczne winny nieść ze sobą prawdę i prostotę, autentyczność i godność. Liturgia jest sprawowana w tonie uroczystej prostoty. Wszystko to, co się w niej pojawia nie może być ani zbyt uproszczone, ani zbyt wystawne, lecz

ma być przejrzyste, szlachetne i stonowane. Jest to styl godny Oblubienicy oddającej swój pokorny hołd Oblubieńcowi; wyrażającej szacunek wobec tego, co wychwala: obfitość zbawczej miłości Świętej Trójcy.

Felix María Arocena

Tłumaczenie: Katarzyna Zdrzenicka

[1] Św. Paweł VI, *Homilia, Manila*, 29 XI 1970.

[2] Św. Josemaría, Notatki z medytacji, 12 IV 1937, w: *Creces para adentro*, s. 50.

[3] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1066.

[4] Św. Ambroży, *Apologia prophetæ David* 1, 2.

[5] Św. Josemaría przypominał naukę Ojców Kościoła, którzy mówili, że sakramenty są *śladami Wcielenia Słowa* (zob. św. Josemaría Escrivá, *Namiętnie kochać świat*).

[6] *Mszał Rzymski*, Modlitwa eucharystyczna II.

[7] Św. Augustyn, *Wyznania*, VII, 18.

[8] Zob. *Sacramentario Veronense* 1256. Słowo “kontakt” pochodzi od łacińskiego *contingere* – dotykać.

[9] Św. Leon Wielki, *Sermo* 70, 4: *corpus regenerati fit caro Crucifixi*.